Nr. 580. (Wydanie poranne). We Lwowie sobota dnia 16 grudnia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi: we Lwowie: miesięcznie 2 korony; za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy; na prowincji: z jednorazową przesyłką: rocznie 30 K — h, kwartalnie 7,50, miesięcznie 2,50; z dwurazową przesyłką: rocznie 36 K — h, kwartalnie 9,—, miesięcznie 3,—. W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia: Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy. Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy. Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy: we Lwowie: poranny 8 halerzy, popołudniowy 4 halerzy; na prowincji: poranny 10 halerzy, popołudniowy 5 halerzy.

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI i MIECZYSŁAW SCHMITT.

Minister socjalista.

Lwów, 16 grudnia.

Ruch społeczny wśród robotników angielskich ukształtował się inaczej nieco, niż na kontynencie, na którym niemiecka socjalna demokracja owładnęła robotniczemi masami, głównym zaś rysem charakteru angielskiego socjalizmu jest jego poszanowanie dla prawa, dzięki czemu nawet w chwili zwalczania jakiejś niewygodnej ustawy, socjaliści angielscy jej nie łamią, ale w legalnej drodze dążą do jej usunięcia. Stądteż nieznany jest w Anglji socjalistyczny terror, demonstracje zaś uliczne i awantury, nadzwyczajną są tam rzadkością. Jednem słowem, socjaliści angielscy, są zgoła z innej niż nas. ulepieni gliny, nie zdziwiło też nikogo, kiedy liberałowie doszedłszy do steru, powołali do nowego gabinetu jako jego członka, jednego z robotniczych przewódców.

Nowy prezydent kolegjum zarządu gmin, John Burns, wszedł tedy do gabinetu Campbell-Bannermana pod socjalistyczną flagą i od razu, podobnie jak francuski jego kolega, Millerand, narobił sobie nieprzyjaciół w swoim własnym, dotychczas oddanym sobie obozie. Pomimo że nowy minister nie zrzucił niebieskiej robotniczej bluzy i w takim kostjumie przyjmuje deputacje, interesentów i w bluzę ubrany brał udział w inauguracyjnym bankiecie, wydanym przez premiera, pewna część angielskich socjalistów wzięła za złe Burnsowi przyjęcie teki i ostro przeciw niemu występuje.

Zwolennicy Burnsa urządzili na cześć jego manifestację na stacji kolejowej Waterloo, jednak przeciwnicy jego przybyli w takiej liczbie, że manifestacja zakończyła się bójką i okrzyki: „Niech żyje stary John Burns", zostały zagłuszone okrzykami: „Precz z Burnsem, zdrajcą robotniczej sprawy".

Oczy Anglików zwracają się ciekawie na tego ministra w bluzie, obserwując, jak on sobie będzie poczynać i jak zachowa się wobec głoszonych dotychczas przez siebie zasad. Między innemi zachodzą Anglicy w głowę, co uczyni on z ministerjalną swoją pensją w wysokości 2000 funtów szterlingów. Dotychczas głosił on, że praca jednego człowieka, nie może być nigdy więcej wartą jak 500 funtów rocznie, czyli, że dziś ma Burns o 1.500 funtów za wiele. Na mityngu przeciwników Burnsa, mówił socjalista Williams: W roku 1884, powiedział Burns do was, robotnicy: wmawiają w was, że zbytek i pijaństwo są powodem waszych złych stosunków. Ci co tak mówią, kłamią. Trudność polega na tem, że środki i narzędzia produkcji znajdują się w rękach klasy ludzi, która z nich dla siebie tylko ciągnie korzyści. Mówią też, wam, że wasze pijaństwo jest powodem braku pracy. Oto popatrzcie na mnie. Wiedzą o mnie, że jestem zdolnym robotnikiem maszynowym. Trunków nie używam wcale, tytoniu nie palę i jestem bardziej wegetarjaninem, niżbym chciał nim być. A mimoto, od kilku miesięcy jestem bez pracy, a teraz, jak mnie tu widzicie, od 24 godzin nic nie jadłem. Jeśli mnie tak się powodzi, to cóż dopiero robić mają ludzie, którzy nie mają moich zdolności, a natomiast liczną rodzinę? I ten sam człowiek, który to mówił, zasiada dziś w ministerjalnym fotelu. Ale ja przypomnę mu już to, co mówił przed 20 laty, jeśli dzisiejszego swego stanowiska nie wykorzysta na rzecz pozbawionych pracy".

I sala zabrzmiała oburzeniem i groźbami pod adresem nieszczęsnego ministra, który wówczas nie objął był jeszcze nawet urzędowania, a temsamem nie był w stanie nic jeszcze zrobić, ani źle, ani dobrze. I ten właśnie szczegół, że w nierozumnem zaślepieniu tłum socjalistyczny rzuca pod nogi kamienie swojemu przewódcy a człowiekowi, o którym dotychczasowa praca całego jego życia wróży, że w ramach swej władzy i nadal wierny zostanie swoim hasłom, świadczy bardzo źle o tego tłumu instynkach. Pokazuje się, że wywyższenie jednego człowieka z tego tłumu, choćby to dla ogółu korzyść przyniosło, gniewa ten tłum, który wyższych od siebie nie znosi. I zdaje się, że minister socjalista Burns, nie jedną gorzką połknie pigułkę, jaką mu własna partja ukręci.

Bo też zazdrość tysięcznych bezkrytycznych tłumów silniejszą jest, niż głos rozsądku.

Odgłosy chwili.

(*Mierzenie sił na zamiary. — „Rząd nie da nic pod obuchem". — Ilustracja do zapewnienia z niedawnej przeszłości. — Satyra warszawska*).

Trochę filozofji politycznej w czasach, dyszących polityką czynu: Warszawski *Kurjer Poranny* wystąpił w tych dniach z uwagą, jakoby ostatni powszechny strejk kolejowy w Rosji, dowiódł następstwami swojemi nikłości doktryny mierzenia zamiarów podług sił. Na to słusznie odpowiada *Kurjer Polski*:

„Inteligencja i lud w Petersburgu i w Moskwie nie dlatego wywalczyły wolność konstytucyjną, że mieli wzniosłe zamiary, lecz jedynie i wyłącznie dzięki temu, że posiadały siłę do poparcia żądań. Dwadzieścia parę lat temu młodzież rosyjska miała równie gorące i szczere zamiary, miała zapał niepohamowany, gotowość do ofiar porywającą i zamiast wolności, sprowadziła reakcję dlatego, że była słabszą, niż ruch dzisiejszy, a rząd miał więcej siły. Według naszego rozumienia rzeczy i według naszego głębokiego przeświadczenia, ktoby w innych warunkach i przy innym stosunku sił chciał dokonać tegoż samego, z tymiż samymi środkami, licząc na potęgę zamiarów i skuteczność gorących chęci, ten stałby się tylko sprawcą nieszczęścia".

Rozumowanie zupełnie słuszne. Racjonalność hasła „mierzenia sił na zamiary" nie da się nigdy praktyką historyczną, ani wogóle życiową udowodnić. Romantyzm to i nic więcej.

* * *

Witte powiedział niedawno do deputacji polskiej, która bawiła u niego na posłuchaniu: „Rząd gotów jest przystąpić do reform, ale pod obuchem *(iz pod pałki)* nie da nic!"... To rzekłszy, pięścią o stół uderzył dla wzbudzenia większej wiary w niewzruszoność prawdy swoich wyrazów.

Powiedziane było pięknie. Ale czy zgodnie z prawdą? Zdaje się mieć przecież trochę racji *Robotnik* warszawski, który pisze *á propos* słów przedstawiciela władzy, nie chcącej dawać nic *iz pod pałki*:

„Toż cokolwiek rząd robi, robi tylko i jedynie pod obuchem! Pod obuchem wypadków styczniowych wydał car w lutym manifest, obiecujący zwołanie „przedstawicieli ludu." — Pod obuchem buntów floty czarnomorskiej i bałtyckiej, pod obuchem rewolucji robotniczej w Łodzi i Warszawie, w Białymstoku i Odesie, wydał w sierpniu po długich ociąganiach się manifest, obiecujący konstytucję. Pod obuchem wreszcie ostatniego strejku powszechnego w całem państwie i wystąpień rewolucyjnych ludu, car ogłosił osławiony swój manifest, obiecujący konstytucję. Pod obuchem powstania zbiorowego Finlandji musiał powrócić jej zrabowane prawa!... Zaprawdę, chytry dyplomata, któremu podobno udało się oszwabić Japończyków, albo sam zgłupiał od czasu konferencji w Portsmouth, albo nas uważa za zbyt głupich. Toć nawet umiarkowanie liberalna *Ruś* powiada o jego pogróżkach: „Hr. Witte przypomniał sobie Plewego i powiada jego ustami: „uspokójcie się, a wtedy otrzymacie reformy". Lecz czy po wszelkich doświadczeniach Plewego hr. Witte może wierzyć w powodzenie podobnego systemu? Dobrze robi *Ruś*, że przypomina doświadczenia Plewego; pouczające jest zwłaszcza ostatnie „doświadczenie" tego męża stanu: o ile pamiętamy, zmarł on przedwcześnie i nie miał nawet czasu wyspowiadać się przed śmiercią."

* * *

W jednym z ostatnich numerów warszawskiego *Nowego życia* (które przestało wychodzić) znajdujemy następującą wyborną satyrę *ex re* znanego reskryptu rządowego, który poprzedził zaprowadzenie stanu wojennego w Królestwie.

Ukaz najwyższy.

My, samodzierżca Wszechrosyjski, Król Polski etc.. podajemy do wiadomości wszystkim naszym konstytucyjnie więzionym i konstytucyjnie mordowanym poddanym, że wyrażenia: „Król Polski" i „Królestwo Polskie" nietylko zagraża podstawom dotychczasowego bytu państwowego, lecz są zasadniczo sprzeczne z formami stylu i kaligrafji odwiecznie przez nas używanemi i jako takie tolerowane być nie mogą. Mikołaj, Sam. Wszechrosyjski, Król Polski, etc.

Satyra odnosi się do równie głupiego, jak pełnego perfidji ustępu reskryptu, w którym używanie nazwy „Królestwo Polskie" poczytane zostało za objaw dążenia do oderwania się od państwa. *Kmita.*

Korespondencje.

Kraków w grudniu.

Sztuka i literatura w Krakowie grzeje się od paru tygodni pod „zielonym balonikiem" — tym z najzwyklejszej mecherzyny, zabarwionej na zielono i zawieszonej u środkowej lampy elektrycznej w sali cukierni „lwowskiej" Michalika. Zimno na ulicach przeraźliwe, więc drużyna artystyczna młodsza i najmłodsza, nie zajmuje się już goleniem swych wąsów i porzuciła peleryny, a tuli się i gniecie pod „zielonym balonikiem" w miejscu oznaczonem napisem: „ten stolik zajęty." Mniejsza o to, czy napis ten ma oznaczać, że stolik „zajęty" jest właścicielowi za długi, lub za niezapłacony podatek, czy też że stolik, to jakaś istota, która się czemś zajmuje i przybiła sobie etykietę ostrzegającą, ażeby jej w tem zajęciu nie przeszkadzać, dość, że przy tym stoliku mogą siedzieć tylko ci z „szanownych gości", którzy należą do zebrań nocnych po przedstawieniu teatralnem w soboty (po północy). Ów „zajęty stolik" obsiadują więc co wieczór młodzi artyści malarze, artyści i artystki dramatyczne, dziennikarze — ci mniejsi — i wszyscy, których ogólnie nazywa się, lub którzy sami jedynie nazywają się literatami, wreszcie znajomi tychże. Postanowiono bowiem wskrzesić „życie", jakie tętniło w Krakowie za czasów Przybyszewskiego i Pawlikowskiego w restauracji „u Turta." Co tamto zrobiło, wiadomo, co przyniesie „zielony balonik", lub ów „zajęty stolik" zobaczymy. Na razie parę wrażeń z tej „kabaretty." W dni zwykłe „zajęty stolik" niczem szczególniejszem się nie odznacza, chyba tylko pewnemi tajemniczemi spojrzeniami, rzucanemi na resztę gości w sali. Przy innych stolikach „zajętych" przez najmłodszą brać, nie należącą jednak pod „zielony balonik", widać ożywienie i przygotowania do literackiej i artystycznej „twórczości." Większa bowiem część „szanownych gości", tj. młodzieży i panien, zamawia i pije tylko „czarną kawę", puszczając równocześnie chmury dymu z papierosów, których nie może nawet rozwiać wentylator elektryczny i dwa u sklepienia sali wirujące wiatraki. W jednym kącie — czarne pianino, milczące cały tydzień, ożywia się dopiero w sobotę w nocy. Za to słyszysz, jak jakiś najmłodszy „dramaturg", który dopieroco opuścił ławy szkolne, czyta swoim kolegom scenę z napisanego dramatu. Oczywiście przychodzi również panna Rachela z Bronowic, ta sama, którą Wyspiański wprowadził do „Wesela", ubrana w suknię zrobioną z batystowej chustki „włoskiej." Przy innym stoliku parę panien à la Boticelli, przemawiających do swoich towarzyszy przez „wy" może w myśl „otwartego" pisma p. Juljusza Grossego, kupca „herbaty z rączką" w pałacu Spiskim, ażeby wszystkie „stany" niższe czy wyższe przemawiały do siebie przez „wy", nibyto na sposób patrjarchalny górali zakopańskich.

Nie uważam „zielonego balonika" za dziecinną tylko zabawkę, owszem każda łączność wspólna może być pożyteczną i chwalebną, jak zdrową jest wesołość, humor, satyra lub poważna karykatura na zebraniach wspólnych. Tylko niech ta satyra będzie godną, nie taką, jaką kabareciści urządzili między innemi na jednem zebraniu. Przedstawiono tam w rysunkach z odpowiednio dorobionymi wierszami i muzyką, jak wyglądałby Wawel, odrestaurowany według różnych projektów. A więc według projektu Wł. Tetmajera: chata wiejska na niebiesko malowana, z gnojówką przed nią i kilku prosiętami; według projektu *Naprzodu:* na górze widać tylko same kominy fabryczne z napisami: fabryka cholewek, fabryka guzików i t. d., albo według projektu właściciela cukierni Michalika: zamek z ciast lukrowanych i czekolady, na wieży senatorskiej wielki transparent portretu Michalika! i t. p. Zaprawdę wierzyć nie chcę, że ci niby „najlepsi" w ten sposób bawią się świętością narodową i podniecają swoje „nastroje". Trzebaby tu gospodarza „Wesela", ażeby pp. kabarcistom powiedział swoje słowa o „nastrojach". — Na zebraniu nikt się taki nie znalazł, a podobno z tego „przedstawienia" zebrani aż do łez się śmiali.

Restauracją Wawelu należy się zająć przecież raz poważnie, szczerze i gorąco. Roboty bowiem wstępne już się zaczęły pod kierunkiem p. Hendla. Ograniczają się one na teraz tylko do odbijania tynku koło okien i drzwi w części, w której się mieścił skarbiec koronny — czyli w części najstarszej zamku. Ukazują się z pod tynku śliczne obramienia kamienne, w części dobrze zachowane, w części wyrąbane.

W jakim kierunku pójdą dalsze badania zamku, niewiadomo, bo to według postanowień Wydziału krajowego, zależy od uchwały tegoż na podstawie przedłożonych przez p. Hendla projektów i kosztorysów roboty, mającej się w najbliższym czasie wykonać. Wobec takiego postanowienia będzie miał architekt ręce związane, ponieważ nie będzie mógł przygotować szczegółowego planu i kosztorysu robót, jakiego wymaga Wydział krajowy. Nie może bowiem wiedzieć, co się w murach kryje i dopiero odsłoniwszy jakąś część, może osądzić, co i jak dalej zarządzić. Bardzo często w takich badaniach się zdarza, że odsłonięta jakaś część wymaga rozpoczęcia natychmiast innej pracy, której architekt przewidzieć nie mógł. Według postanowienia Wydziału krajowego, architekt będzie musiał otrzymać na to zezwolenie Wydziału.

Żeby to Wydział krajowy był w Krakowie, rzecz mogłaby być załatwioną zaraz, lecz zanim przyjdzie ze Lwowa odpowiedź na podstawie przedstawienia ze strony kierownika restauracją, upłynąć musi kilka dni i robota być przerwaną.

Taki sposób nie może wpłynąć na właściwy tok restauracji. *Acel.*

List pasterski arcybiskupa warszawskiego.

W kościołach Królestwa Polskiego odczytano tymi dniami list pasterski ks. arcybiskupa Popiela, w którym między innemi powiada arcypasterz, odwołując się do cnót chrześcijańskich polskiego ludu:

„Spełnia się dziś Chrystusowa przepowiednia: iż „powstaną fałszywi Chrystusowie i fałszywi prorocy..." (Mat. 24 24), więc też należy zastosować się do przestrogi Zbawiciela na innem wypowiedzianej miejscu: „Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczem, a wewnątrz są wilcy drapieżni!" (Mat. 17, 15). Ci fałszywi prorocy zepchnąć was pragną z szlachetnego, uczciwego, pełnego prawdy i zacności stanowiska waszego w narodzie. Z wami, jako ludźmi prawymi, liczyli się wszyscy, a teraz was z drogi cnoty na fałszywą ścieżkę uwieść usiłują i usiłować będą! Miodowemi słowami wpajać w was będą zasady błędne niesprawiedliwego posiadania, studzić najsłodsze i tak potężnie utrzymujące was w równowadze moralnej uczucia chrześcijańskie, niecić niechęć narodową, nienawiść do ukształceńszej warstwy ludności polskiej, a nawet do kapłanów i Kośsioła świętego!...

Dzieci moje! nie wierzcie im! To wilki drapieżne. co do was łudząco przemawiać będą, a zdradziecko was pozbawiać usiłują najpiękniejszego, chrześcjańskiego, uczciwego życia! Nie wierzcie tym, coby wam z cudzego dawać chcieli — bo prawa własności przez samego Boga określone i zabezpieczone zostały: „nie kradnij", mówi przykazanie Pana. Zawsze kusicielom podobnym dawajcie tę odprawę: to nie moje! to mi tknąć się nie godzi! Nie wierzcie tym, coby z drugiej strony bojaźnią utraty uczciwie przez was posiada-

4

Dr. Chrzanower u Risticza.

Opowiadanie wcale nietragiczne

G. Smólskiego.

(Ciąg dalszy).

III.

Ruch i gwar wzrastał. Na esplanadzie przed hotelem „*Kaiserin Elisabeth*", na *Pfarrgasse*, jakoteż na drodze ku dworcowi kolejowemu, roiło się mrowiskiem ludzi, trapionych ciekawością, biegnących poić się blaskiem uroczystości przyjęcia gościa królewskiego, zachwycać się wytwornością powozów i uprzęży, toalet damskich, sutych mundurów, obsianych orderami, a przedewszystkiem gapić się na głowy koronowane i ich orszak. Dworzec kolejowy oblegały ze wszech stron tysiące cisnących się, dla których wnętrze jego było zamknięte i strzeżone silnym kordonem policjantów i żandarmów. Wpuszczano tylko osoby zaopatrzone w karty wstępu. Na peronie, za obrębem miejsca rezerwowanego dla dworu, panował niemniejszy ścisk i tłok, jak około dworca z zewnątrz. Dla dziennikarzy wyznaczono na peronie osobne miejsce w bezpośredniej bliskości przedziałki dla głów koronowanych. „Specjalni korespondenci" stawili się w bardzo pokaźnej liczbie. W drużynie sprawozdawców przeważały wschodnie rysy twarzy. Niektóre postacie typowo biblijne: Ezauy, Rachmiele, Salamony, Arony poprzybierane we fraki, tu i ówdzie błyszczące odznakami orderowemi. Dekorowani mizdrzą i krzątają się najwięcej z miną wyniosłą i przesadzoną powagą, usiłując zwracać na siebie uwagę. Nie brakło oczywiście w gromadzie dr. Artura Chrzanowera z gwiazdką komandorską „Wielkiego Rekina", wiszącą na wstędze niebiesko-żółtej pod półbródkiem. Inni zaopatrzeni w ordery tureckie, perskie, koreańskie, sjamskie, marokańskie, patagońskie i Bóg raczy wiedzieć, w jakie jeszcze. Doktor bostoński, z wciśniętym w oko monoklem a twarzą grymaśnie wykrzywioną, chodzi sobie z uroczystą powagą w kółko. Trzyma w jednym ręku *chapeau claque*, z którego wnętrza wyziera blok do pisania i trzy ołówki, drugą zaś ręką ociera wciąż jedwabną chustką, barwy przystosowanej do wstęgi orderowej, kroplisty pot z czoła i lica. Nagle zmienia się u niego wyraz twarzy. Poważne namaszczenie znika. Natomiast przybiera minę lekceważącą i nuci sobie coś pod nosem. Metamorfozę wywołał Arnulf Kobisohn, wróg jego zawołany i najniebezpieczniejszy współzawodnik z „...*Zeitungu*", rzucający wciąż na niego szydercze spojrzenia. Stał na boku wraz ze swą „*Myszą Białą*", którą raczyła mu nadać królowa Chatapurao *LIII*, ukryty za innymi, nie spuszczając z oka przeciwnika, co tenże dopiero teraz spostrzegł. Przed tym człowiekiem trzeba się mieć na baczności. Już kilkakrotnie podstawiał mu nogę, by go ubiedz i wyprzedzić. Kto wie, co knuje teraz? Obecnie ostrożność szczególnie wskazana, gdy wydawca rozszerzył jego zakres działania i na politykę, na której prawie nie znał się wcale. Wprawdzie dr. Fokschauer przy boku, lecz miałżeby on, o którym sam wydawca głośno twierdzi, że zna się na wszystkiem, odgrywać rolę ignoranta wobec niego. Niech dr. Fokschauer pisze sobie artykuły polityczne, jakie mu się podoba, on zrobi swoje bez jego pomocy. Obydwaj przeciwnicy kontrastują wyglądem. Dr. Chrzanower odbiega od Kobisohna, jak tyka od olbrzymiej dyni. Ostatni wzrostu małego, tak otyły, iż z trudnością przychodzi mu się poruszać. Na niskich nogach dźwigając ciężki tułów, zatacza się tylko płazowato. Twarz jak księżyc w pełni, obrzękła, zacieniona długiemi bokobrodami, spadającemi jak *pejsy* na dół, posiada dużo wyrazu cynicznego. Nos z wielkim garbem dziwnie wygięty, szeroka, zawsze otwarta gęba o grubych, mięsnych, wydętych mocno wargach, złośliwy uśmiech, nieschodzący prawie z twarzy, nadawały jego fizjognomji znamię wielkiej zjadliwości. Był też cynikiem, posuwającym się do ostateczności, nie znającym nic świętego, człowiekiem bezwzględnym, dla którego wszystkie środki dobre, jeśli prowadzą do celu. Uroczyste obietnice, słowo honoru, istniały u niego tylko na to, by tem łatwiej wyprowadzać ludzi w pole. Pod względem inteligencji i wykształcenia, przewyższał doktora bostońskiego o całe niebo. Ten bowiem w istocie rzeczy nie posiadał nauki prawie wcale, a stał tylko nadzwyczajną ruchliwością, gonieniem za sensacjami, chytrością i przesadą, wrodzonym sprytem i wścibstwem, granic nie znającem. Kobisohn znał się dobrze i na polityce, prócz reporterstwa, pisywał w „...*zeitungu*" także artykuły polityczne.

Teraz na przekór stanął naprzeciw dr. Chrzanowera, nie przestając go mierzyć szyderczym wzrokiem. Ten nie mogąc znieść spojrzeń bazyliszkowych, usunął mu się z widoku na balustradzie peronowej a odwróciwszy się tyłem do wrogiego współzawodnika, pisał sobie coś na bloku. Zatopiony w pisaniu, nie spostrzegł, że nieprzyjaciel podszedłszy ku niemu, znajdował się zaraz za nim i z boku czytał ukradkiem jego pisaninę. W cynizmie posuwał się tak daleko, iż po chwili, by dać znak o sobie, nie wyczytawszy prawdopodobnie nic ciekawego, chrząknął głośno nad jego uchem, by go tym sposobem przyprowadzić do złości. Dr. Chrzanower rzucił się jak oparzony na bok, wołając gniewnie:

— Pan mnie okradasz!... to nikczemnie!

— Czyś pan *meszuge!* — odciął z udanem oburzeniem. Czego pan chce odemnie? Patrzę spokojnie na piękną okolicę. To mi przecie wolno. Od pana mógłbym chyba skraść jaką niedorzeczność.

— Fakt, żeś mnie pan okradał. Znajdę świadków.

— Milcz pan, bo...

— *Sie Chamer!*

— *Sie, dummer Schmierer!...*

Dr. Chrzanower trzęsąc się cały krzyczy:

— Idź pan precz! za siebie nie ręczę. Może stać się nieszczęście!

Kobisohn w odpowiedzi naciera na niego z podniesioną pięścią.

O włos że, nie przyszło do starcia. Przeszkodzili temu koledzy, rzucając się między zapaśników.

Dr. Chrzanower woła:

— *Polizei!...* gdzie policja?... Chciał mnie zabić!

Zjawia się komisarz policji. Upomina ostro obydwóch, żeby się zachowywali spokojnie i przyzwoicie, inaczej wydali ich natychmiast z dworca.

Nastała cisza. Dr. Chrzanower mruczał jeszcze tylko sobie pod nosem:

— Doprawdy, trudno nie być antysemitą!

Niedługo potem ukazał się cesarz w otoczeniu członków swego domu i licznej świty na peronie i prawie równocześnie zajechał pociąg dworski z gośćmi serbskimi przed dworzec. Muzyka gra hymn serbski narodowy, w tłumach publiczności wielkie poruszenie, przeciągły szmer, tysiące spojrzeń spadają na króla — chłopię, lekko z wozu salonowego wyskakujące, które cesarz wita serdecznie. Król Aleksander, który ma niespełna lat szesnaście, wygląda na młodzieńca prawie dwudziestoletniego. Rozrzewniony przyjęciem, zaambarasowany, jakby nie wiedział co ma począć dalej, Cesarz zwraca się następnie do pierwszego regenta Jowana Risticza, podając mu rękę, którą ten ściska z uniżeniem czołobitnem, w końcu wita uprzejmie prezydenta gabinetu serbskiego Pasicza. Pierwszy regent wygląda bardzo inteligentnie. Szczwany lis patrzy mu z oczu. Mimo siwizny, czerstwy i ruchliwy. Pasicz wygląda dość niepocześnie. W innem środowisku nikomu by nie przyszło na myśl, że to mąż stanu i możnaby go śmiało wziąć za kupca.

Dr. Chrzanowera spotkała nowa fatalność. Chciał lepiej widzieć i słyszeć powitanie, więc przeskoczył przez drut odgraniczający rezerwowane miejsce dla dworu tak, iż znalazł się między świtą cesarską. Kobisohn spostrzegłszy to, poleciał natychmiast do komisarza policji z doniesieniem, który oburzony „natrętnością reportera" wydalił go bez pardonu nietylko z peronu, lecz z wnętrza dworca tak, iż biedaczysko nie widział wcale powitania gości serbskich.

Domyślając się, że w tem ręka Kobisohna, wołał głośno ze zgryźliwą rezygnacją:

— Nikczemność!... doprawdy bardzo trudno nie być antysemitą! — co przy jego fizjognomji pobudzało do śmiechu całe otoczenie.

(Ciąg dalszy nastąpi.).

nego mienia zatrwożyć was chcieli! Ani pańszczyzna wrócić może, ani mieniu waszemu grozi jakowaś krzywda, bo co wasze, tego wam nikt odebrać nie zdoła i nie ma zamiaru. Na sądzie Bożym niedługo stanę, nie chciałbym tej ciężkiej winy brać z sobą, iżbym choć cieniem najdrobniejszym ukrywał najistotniejszą przed wami prawdę! Ze wzgardą więc takie podszepty zdradzieckie od uszu, myśli i serc waszych odpychajcie! Nie wierzcie i nie dawajcie posłuchu tym, co was do potargania prześlicznego w narodzie łańcucha miłości bratniej zachęcają!"

Nawołując do zgody i jedności dzieci jednej ziemi, do łączności w uczuciach religijnych i narodowych inteligencji z ludem wiejskim, do szczerego zbratania, kończy ks. arcybiskup temi słowy swój list pasterski:

„Jak niegdyś sędziwy Jan św., Apostoł, wsparty na ramionach swych uczniów, do otaczających słuchaczów, te tylko powtarzał słowa: „Synaczkowie moi! miłujcie się nawzajem, bo jak to spełnicie, cały zakon wykonacie!" — tak i ja, również podeszły w latach, w tejże apostolskiej godności postawiony, do wiernych mych owieczek, głosem ojcowskim się odzywam:

— Dzieci moje! kochajcie się nawzajem, żyjcie w świętej zgodzie! Złączcie się braterskim węzłem miłości, abyście byli jedni pracą, jedni też sercami i uczuciami swemi!

Sercu Najsłodszemu Jezusa poruczam was mieszkańcy wiosek i miasteczek naszych!... Opiece Matki Boskiej, Jasnogórskiej Pani i Królowej Polski oddaję was, nadzieje i pragnienia wasze!"...

Od wydawnictwa.

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre os interesowane są przekonania, iż drukarnia Dziennika polskiego" stanowi część integralną naszego wydawnictwa. Otóż oświadczamy, że rzeczona drukarnia „Dziennika polskiego" z naszem wydawnictwem nie ma nic wspólnego, które to wydawnictwo posiada od lat własną drukarnię pod firmą: „Drukarnia M. Schmitta i Spki" w niej się też *Dziennik Polski* drukuje i zakład ten wykonywa wszelkie inne drukarskie roboty.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego".

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota, 16 grudnia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul. Długosza l. 8), od godziny 7—8 wieczorem, prof. sem. dr. K. J. Nitman: „Geografia ziem polskich, część VIII, Galicja" (z obrazami świetlnymi).

Teatr miejski: „Opowieści Hoffmana", opera fantastyczna. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W sali ratuszowej: Walne zgromadzenie członków „Opatrzność". Początek o godzinie 4 popołudniu.

W szkole im. król. Jadwigi: IV zebranie naukowo literackie członków lwowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Kasynie miejskiem: Koncert muzyki wojskowej i t. mbola. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudnie.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Sobota (16): Adelajdy. — Zdosława. — (3): Sofonia prep. Wschód słońca o godzinie 7 minut 52, zachód o godzinie 4 minut —.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: +2° R. Deszcz.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, sobotę: W Galicji wschodniej, na Bukowinie i w Galicji zachodniej: Przeważnie pochmurno, miejscami opady, ciepłota niezmieniona.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało oficjałów pocztowych: Karola Hubera w Gródku, Stefana Ortyńskiego, Wojciecha Dujanowicza, Feliksa Kolmera i Stanisława Ostafińskiego we Lwowie, Karola Bochniga, Henryka Radomskiego i Jana Baczyńskiego w Krakowie, starszymi oficjałami pocztowymi, a galic. dyrekcja poczt i telegrafów pozostawiła ich nadal w dotychczasowych miejscach służbowych.

Ministerstwo handlu zamianowało asystenta pocztowego, Józefa Tribę we Lwowie, oficjałem pocztowym.

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincji. W niedzielę, dnia 17 bm.: Brody. Doc. pryw. uniw. dr. E. Biernacki: „Co to jest chorba?" (z obrazami świetlnymi). — Drohobycz. Doc. pryw. uniw. dr. B. Mańkowski: „Oświata i praca, jako czynniki duchowej wolności człowieka". — Kałusz. Prof. szkoły realn. A. Cehak: „Liryka Asnyka". — Kołomyja. Prof. gimn. A. Kuś: „Andrzej Towiański, jego życie i doktryna". — Skole. Doc. pryw. uniw. dr. W. Witwicki: „Jesień w świecie roślinnym". — Stanisławów. Prof. szkoły realnej L. Bryliński: „Wzajemna zależność roślin i zwierząt". — Stryj. Prof. gimn. J. Kubraklewicz: „Przystosowanie się zwierząt do warunków bytu". — Tarnopol. Prof. gimn. A. Stopka: „Bohdan Zaleski". — Złoczów. Prof. gimn. H. Grossman: „Najnowsze prądy w literaturze niemieckiej", cz. II.

Wybór czterech delegatów do ogólnego zgromadzenia członków tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie odbył się wczoraj. Wybór ten był ponownym, pierwszy bowiem, dokonany 2 marca, został z powodu nieformalności unieważniony. Pierwszym razem wybrano pp. dra Ernesta Adama, dr. Edmunda Kamieńskiego, dr. Adolfa Liliena i dr. Władysława Sołowija. Wczoraj głosowało 252 członków, a wybrani zostali dr. Edmund Kamieński (196 gł.), dr. Ernest Adam (185), Józef Neuman (184) i Michał Michalski (144).

Na dochód Macierzy cieszyńskiej urządza młodzież IV gimnazjum w sali Strzelnicy miejskiej uroczysty wieczór dnia 18 bm. o godzinie wpół do 7 wieczorem. Na urozmaicony program złożą się produkcje chóru, cieszącego się głośną we Lwowie sławą, orkiestry smyczkowej i tambury kl. VIII b, w którym uczniowie tego gimnazjum doszli do znakomitego wydoskonalenia. W części drugiej programu odegra młodzież umiejętnie przygotowane i w całość artystyczną ujęte wyjątki z Dziadów, które zachwyciły już raz tych, co mieli sposobność widzieć je na wieczorze Mickiewiczowskim IV gimnazjum. W ogóle całość zapowiada się udatnie, nie wątpimy więc, że nasza publiczność poprze szlachetne dążenia tej młodzieży i przybędzie licznie w poniedziałek na Strzelnicę. Ceny miejsc przystępne, bo krzesła są już po 1 kor., a w rzędach pierwszych po 3 kor.; nabyć je można w księgarni Gubrynowicza i Schmidta, wieczorem zaś przy kasie.

Jubileusz. Znany zaszczytnie we Lwowie kupiec, właściciel handlu towarów kolonialnych i radny miejski, p. Edmund Riedl, obchodził wczoraj 25 letni jubileusz istnienia swej firmy, cieszącej się szerokiem uznaniem nie tylko wśród publiczności lwowskiej, ale i prowincjonalnej. Jubilat swą nadzwyczajną skrupulatnością i starannością, aby miał u siebie towar jak najlepszy postawił swą firmę w rzędzie pierwszorzędnych w kraju. Praca zawodowa w handlu nie przeszkadzała mu w oddaniu się także pracy publicznej. Od szeregu lat zasiada p. Riedl w Radzie miejskiej, gdzie sobie również zdobył uznanie i poważanie wśród grona kolegów i należy do najgorliwszych i najpracowitszych członków nowej reprezentacji miejskiej, a zdanie jego, którem zawsze kieruje wzgląd na dobro publiczne, zaważyło nieraz na szali dyskusji w Radzie. Jubilatowi zasyłamy serdeczne życzenie: *ad multos annos*.

Miejski tani opał. W obecnej porze magistrat uregulował produkcję taniego drzewa do wysokości 15 sążów dziennie. Węgiel z Sierszy, którego dostawa, wskutek strejków, chwilowo doznała przeszkody, nadchodzi znów regularnie i bywa sprzedawany dziennie w ilości 300 do 500 centnarów.

Samobójstwo. Wczoraj około 4 godziny popołudniu otruła się w domu pod l. 53 przy ulicy Piekarskiej, zamieszkała tamże przy matce panna N. N., osoba wielce egzaltowana. Kiedy wezwane pogotowie ratunkowe przybyło na jej ratunek, desperatka nie żyła już. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Złodziejska służąca. Za kradzież 120 koron w gotówce i kilkadziesiąt sztuk bielizny i pościeli, dokonaną u trzech z kolei pracodawców, aresztowano Jadwigę Bośniewiczównę służącą. Bieliznę odebrano jej, natomiast z gotówki pozostało jej już tylko 75 koron 69 hal.

Obstrukcja farmaceutów. Jak donoszą pisma wiedeńskie, także farmaceuci austryaccy zamierzają zastosować „bierny opór", jako środek walki dla przeprowadzenia swoich postulatów. Przed kilku laty, jak wiadomo, urządzili oni strajk pomocników aptekarskich, który trwał przeszło tydzień i doprowadził do dosyć znacznego podwyższenia płac prowizorów aptekarskich. Obecnie chciałby związek austrjackich farmaceutów za pomocą już nie nowego strejku, ale t. zw. biernego oporu" wywrzeć na rządę państwa presję aby załatwiła po myśli farmaceutów kwestję niesprzedawalności koncesyj aptekarskich, tudzież pomnożenia liczby aptek w państwie. Tego rodzaju obstrukcja dałaby się publiczności bardzo dotkliwie odczuć, zwłaszcza w wielkich miastach, gdzie ruch w aptekach jest znaczny. Pod pretekstem dokładnego wykonywania odnośnych przepisów ministerjalnych, wykonywaliby prowizorowie apteczni swe czynności tak powolnie, że trzebaby chyba na 24 godzin naprzód zamawiać lekarstwa. Przedewszystkiem nie robiliby żadnych leków, żadnych mieszanin na zapas, lecz sporządzaliby zosobna każdą receptę. Obecnie zaś jest wiele kategoryj leków, które każda apteka ma już z góry na zapas sporządzone, bo codzień pojawia się kilkanaście lub kilkadziesiąt recept zupełnie identycznych. Np. na uśmierzenie kaszlu zapisuje każdy lekarz przedewszystkiem miksturę, zawierającą jedno procentowy rozczyn morfiny lub opium i kropli laurowych. Zamiast więc sporządzać codzień kilkadziesiąt razy zosobna to samo lekarstwo, ma każda apteka przygotowaną całą jego karafkę, i w ten sposób oszczędza bardzo dużo czasu.

Innym bardzo skutecznym środkiem obstrukcyjnym farmaceutów byłoby odważanie leków, zapisywanych w bardzo małych dawkach, po kilka centigramów lub nawet miligramów. Instrukcja ministerjalna przepisuje, że takie lekarstwa należy odważać bardzo starannie, a magister, sporządzający receptę, musi przy ich odważaniu zawezwać do kontroli drugiego magistra celem sprawdzenia wagi. — Dziś naturalnie nikt się nie trzyma tego przepisu; jeżeli jednak farmaceuci zechcą wprowadzić ten zwyczaj, a do tego jeszcze z góry powziętym zamiarem zmarnowania przez to jak najwięcej czasu w takim razie pojąć łatwo, jak ogromne opóźnienia w ekspedycji lekarstw musiałoby to wywołać.

Odpowiedzi redakcji. *Wp. L. D. w Przemyślu.* Nadesłanego nam artykułu, w tej formie zamieścić nie możemy, gdyż o szkole, o której w nim mowa, zupełnie inne mamy pojęcie. Gdyby Pan zechciał kwestję poruszoną traktować z ogólniejszego stanowiska, chętnie słuszne zresztą uwagi zamieścimy.

* **Kalendarz „Śmigusa" na rok 1906** ozdobiony prześlicznemi ilustracjami, odznaczający się bogatą częścią literacką i dokładnym działem informacyjnym — mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 70 hal. (35 ct.), wraz z przesyłką pocztową; kieszonkowy zaś kalendarzyk po cenie 20 hal. (10 ct.), z pocztową przesyłką po 24 hal. (12 ct.).

Operator dr. Zenon Leńko, ordynuje obecnie przy ulicy Bielowskiego l. 6.

* W „Skale" wygłosi w niedzielę dnia 17 b. m. odczyt p. t.: „Geografja handlowa ziem polskich" dyrektor St. Majerski, kurator Stowarzyszenia. Po odczycie dyskusja. Początek o godzinie 5 wieczorem. Wstęp wolny.

* **Walne zgromadzenie** członków Tow. „Kapeli narodowej" odbędzie się dnia 21 b. m. o godzinie 6 wieczorem w lokalu Towarzystwa przy ul. Ormjańskiej l. 29, III. piętro, z następującym porządkiem obrad: Sprawozdanie z czynności i rachunków za rok admin. 1905 i wybór nowego wydziału. O jak najliczniejszy udział P. T. członków uprasza się.

Zmarli:

W Tarnowie zmarł w 69 r. życia dr. Wojciech Stanko, emer. lekarz powiatowy.

W Sieniawie zmarł Leon Bętkowski, radca sądu krajowego.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę, „Opowieści Hoffmana", opera fantastyczna w 4 aktach, a 5 obrazach J. Offenbacha. Występ Wery Luce, Marji Mokrzyckiej Pilarz, Augusta Dianni i Józefa Szymańskiego.

Jutro w niedzielę, w południe o godzinie 12 poranek artystyczny ku uczczeniu pamięci Mikołaja Reja. — Popołudniu o godzinie $3\frac{1}{2}$ (po cenach dramatu) „Straszny dwór", opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki. Gościnny występ Wery Luce, artystki opery warszawskiej i występ Juljana Jeromina. — Wieczorem o godzinie $7\frac{1}{2}$ „Gioconda", sztuka w 4 aktach Gabrjela d'Annunzio.

W poniedziałek, „Cyganerja", opera w 4 aktach Pucciniego.

We wtorek, na dochód głodnych w Warszawie „Wielki koncert zbiorowy w połączeniu z przedstawieniem teatralnem". Program szczegółowy podadzą afisze.

Ze sztuki. Obecna wystawa jesienna zostanie zwiniętą w bieżącym tygodniu, skutkiem czego sale wystawowe są zamknięte do dnia otwarcia nowej wystawy, tj. do niedzieli.

Redakcja „Przeglądu rolniczego" prosi nas o zaznaczenie, że pierwszy numer *Przeglądu rolniczego*, zostanie rozesłanym po ukończeniu strajku pocztowego w Rosji, zamiast jak zapowiedziano, koło połowy grudnia, a to ze względu na odbiorców z dzielnic zaboru rosyjskiego.

Izba sądowa.

Lwów, 15 grudnia.

Dobrana para.

Przesłuchani podczas rozprawy popołudniowej świadkowie wzbudzili zeznaniami swojemi wątpliwość co do tego, czy Kos rzeczywiście był tym, który groził Stenglowej nożem, zwłaszcza, że Stenglowa nie poznała go.

Prok. dr. Hańczakowski, na podstawie wyników rozprawy, zmienił akt oskarżenia w tym kierunku, że Ludwik Kos wprawdzie nie był w mieszkaniu Stenglowej, ale w towarzystwie i w porozumieniu dwóch innych, niewyśledzonych współsprawców, stał na straży w realności l. 12 ul. Sieniawska w czasie, gdy jego towarzysze dokonywali rabunku.

Trybunał przychylił się do wniosku prokuratora.

Na tem zamknięto postępowanie dowodowe i odroczono rozprawę do dziś godzina 10 rano.

List z Wiednia.

Wiedeń, 14 grudnia.

Poseł Merunowicz wniósł dziś w Izbie następującą interpelację:

„Według doniesień dziennikarskich, miał kierownik ministerstwa handlu na odbytem przed kilku dniami zgromadzeniu plenarnem Rady przemysłowej wyrazić się, iż budowa dróg wodnych nie będzie rozpoczętą prędzej, dokąd dla całej trasy nie będą gotowe projekty szczegółowe.

„Oświadczenie tej treści, z tak poważnej strony, musi być rozumianem nie inaczej, jak tylko jako odroczenie terminu rozpoczęcia budowy dróg wodnych w Austrji na czas zupełnie nieoznaczony — a to tem bardziej, iż zależy to od poufnych, żadnej kontroli nie podlegających zarządzeń wewnętrznych ministerstwa handlu, czy organa dyrekcji dla budowy dróg wodnych otrzymają wskazówkę, że mają pracować nad wykończeniem projektów szczegółowych więcej, albo też mniej pospiesznie.

„Ustawa z 11 czerwca 1901 dz. u. p. nr. 66 orzeka stanowczo, w § 1 i 6 iż budowa wymienionych w tejże ustawie dróg wodnych w tych krajach, których reprezentacje spełnią warunek, zastrzeżony w § 1 — ma być rozpoczętą najdalej w roku 1904" — a dalej powiedziano w § 6: „Potrzebne roboty przedwstępne mają być w ten sposób na czas przeprowadzone, ażeby ten termin był dotrzymany i ażeby budowa najdalej w okresie lat 20 mogła być ukończoną".

„Galicja należy do tych, w budowie dróg wodnych bezpośrednio interesowanych krajów koronnych, którego reprezentacja wyrażonemu w § 1 ustawy z dnia 11 czerwca 1901 r. nr. 66 Dz. u. p. warunkowi zadość uczyniła — mianowicie przez ustawę krajową o budowie dróg wodnych z dnia 2 marca 1904 Dz. u. kraj. nr. 36.

„Roboty przedwstępne do budowy pewnych przestrzeni kanału spławnego Dunaj Odra Wisła w obrębie granic Galicji są już nawet albo całkowicie ukończone, albo znacznie ku ukończeniu posunięte. I tak n. p. są techniczne projekta szczegółowe dla przestrzeni „Zator Samborek" gotowe, operat wykupna gruntów dla tej przestrzeni opracowany, grunta, które mają być wykupione są wyłączone i polityczna reambulacja trasy jest przeprowadzoną. Roboty przedwstępne co do skanalizowania Wisły pod Krakowem są również tak daleko doprowadzone, iż c. k. Rząd preliminuje sam na roboty na tej przestrzeni na rok 1906 sumę 520 000 kor.

„Jeżeli jednak według oświadczenia JE. pana kierownika c. k. Ministerstwa handlu rzeczywiste rozpoczęcie budowy miałoby czekać, aż dokąd cała trasa „Wiedeń-Kraków" nie będzie gotową, to w takim razie gotowe już prace przygotowawcze dla pewnych przestrzeni częściowych owej tak ważnej drogi wodnej musiałyby leżeć na składzie nie wiadomo jak długo.

„W państwie, opartem na prawie, nie powinna być wogóle dopuszczalną dyskusja nad pytaniem, czy jakaś ustawa ma być, lub nie ma być wykonaną? Dość to smutno, iż w wypadku, o którym tu mowa, c. k. Rząd, który przecież w pierwszej linji jest do tego powołanym, by stał na straży powagi ustaw, sam daje przykład rażącego lekceważenia obowiązującego prawa.

„Sejm galicyjski niejednokrotnie, a mianowicie uchwałami z 2 listopada 1904 i z 14 listopada 1905 stanowczo zaprotestował przeciwko temu, iż w kwestji rozpoczęcia budowy dróg wodnych, c. k. Rząd omija wykonanie zupełnie jasnych postanowień dotyczącej tego przedmiotu ustawy.

„Zgodnie przeto z owemi uchwałami naszego Sejmu i ze względu na niepokojące w wysokim stopniu oświadczenie c. k. Rządu, złożone w Radzie przemysłowej, podpisani zapytują:

„Czy wysoki c. k. Rząd jest skłonnym „budowę kanału spławnego „Dunaj-Odra-„Wisła" w roku 1906 na tych przestrzeniach „rozpocząć, na których potrzebne prace przy „gotowawcze są już dokonane?"

Interpelację tę podpisali p. Mernnowicz i 36 towarzyszy.

Rada państwa.

(Telegramy Dziennika Pol.)

Posiedzenie izby poselskiej.

Prowizorjum budżetowe.

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia, po p. Chocu przemawiali pp. Holansky i Plantan (z Lublany), poczem zabrał głos bar. Gautsch. Oświadczył, że musi przedewszystkiem zastrzedz się przeciw zarzutowi, jakoby to było winą rządu, że musi być uchwalone prowizorjum, a nie budżet, i wskazuje na to, że parlament w tym roku trzykrotnie zwoływany był na dłuższą sesję.

W sprawie poruszonego przez referenta położenia urzędników oświadcza, że w czasie 40 letniej swej działalności miał sposobność poznać nietylko przyjemności i troski stanu urzędniczego, ale także gorliwość i dzielność urzędników. Wie także bardzo dobrze, że warunki bytu poszczególnych urzędników niezawsze są jak najświetniejsze. Jednakże jest obowiązkiem jego w imieniu rządu nie obudzać zbyt wielkich nadziei i nie dawać zbyt wielkich przyrzeczeń. Przez to nie chce powiedzieć, iżby rząd nie chciał pójść z pomocą tak daleko, jak ze względu na stosunki finansowe iść może, tembardziej, że Izba przecież wie, iż codzień napływają wnioski o zapomogi, że w niektórych krajach podnoszone są głośne skargi z powodu nędzy i biedy, w jakiej znajduje się ludność agrarna, a także ręko dzielnicy żądają pomocy. Wszystko to kosztuje mnóstwo pieniędzy. W komisji budżetowej rząd będzie miał sposobność zwrócić na to uwagę, jaki plan finansowy byłby konieczny, aby wszystkim potrzebom zadość uczynić.

W dyskusji w komisji budżetowej trzeba będzie uwzględnić także inne momenty i dokładnie określić, co państwo wobec urzędników jest obowiązane uczynić.

Minister podnosi, że pewne objawy, które, co prawda, wystąpiły wśród urzędników tylko odosobnione, muszą być stłumione i rząd nie zamierza ich tolerować. Z pewnością minister nie chce unikać omówienia tej sprawy w Izbie, ale nie może do tego dopuścić, aby urzędnicy, choćby poza służbą, właśnie jeżeli chodzi o ich stosunek do państwa, zapominali o swych obowiązkach urzędowych, zwłaszcza wobec tych, do których pozostają w stosunku dyscyplinarnym. Minister z pewnością nie chce ukrócać praw obywatelskich urzędników państwowych, ale apeluje do tych osób, które mają swoich podwładnych, czy dopuściłyby, aby w ten sposób chciano zaznaczać swe prawa, jak to, prawda, w odosobnionych wypadkach, miało miejsce. (Potakiwania).

Rozpatrując przebieg dyskusji, minister stwierdza z zadowoleniem, że okazuje się do pewnego stopnia usposobienie pokojowe, szczególnie co do stosunku obu wielkich narodów w krajach sudeckich. Wspomina o pocieszającym kompromisie na Morawach, które upoważnia do nadziei, że na długi czas zmniejszą się tam starcia.

Minister odpowiada na wywody Biankiniego, że w sprawie połączenia Dalmacji z monarchją zaznaczyć należy pewien postęp (oklaski), tak, iż w niedalekiej przyszłości należy spodziewać się ostatecznego uregulowania tej sprawy.

Następnie przechodzi minister do omówienia reformy wyborczej i powiada, że zarzuty, podnoszone tu, jakoby rząd przyrzeczeniem przedłożenia chciał tylko stworzyć nową sytuację, są tylko wyrazem tego, iż każdy ma prawo wypowiedzenia swej osobistej opinji; minister również żąda tego prawa dla siebie. Wbrew wszystkim wywodom oświadcza minister z całą stanowczością, że rząd wniesie zapowiedziane przedłożenie w lutym br. (Żywe oklaski). Przytoczone dotychczas zarzuty nie mogły odwieść rządu od tego zamiaru, ani też go zachwiać. Sądzimy — powiada minister — że reforma wyborcza jest konieczna, i dałoby się przytoczyć z dyskusji lat ostatnich liczne głosy z wszystkich stronnictw, domagające się, aby w parlamentaryzm w Austrji tchnąć nowe życie. (Żywe oklaski). Minister sądzi, że środek ten doprowadzi do pożądanego celu, a co się tyczy poruszonych obaw, to może w miarę postępu pracy nad przedłożeniem oświadczyć, że także ostatnie w tej kwestji wątpliwości u rządu zniknęły. Izba wyda o tem swe zdanie, którego rząd oczekuje z największym spokojem.

W końcu minister prosi o przyjęcie prowizorjum budżetowego. (Żywe oklaski).

P. Mikołaj Wasilko powiada, że przyczyną wszystkiego złego, jakiego Rusini doznają w Austrji, jest niesprawiedliwa ordynacja wyborcza. Rzecz prosta więc, że Rusini zajmują wobec rządu stanowisko wyczekujące. Zapewnia, że ani on, ani klub jego, ani naród ruski nie są wrogo usposobieni względem narodu polskiego. Występuje przeciw Kołu polskiemu i twierdzi, że Polacy i Rusini w Galicji są za powszechnem głosowaniem. Jeżeli daną będzie sprawiedliwa ordynacja wyborcza, to między przedstawicielami narodu polskiego a ruskiego da się znaleźć *modus vivendi*.

Mowca występuje przeciw staroście tłumackiemu, który stwierdził istnienie epidemji, gdy Rusini chcieli obchodzić rocznicę narodową, kiedy zaś Polacy tego samego dnia chcieli ochodzić powstanie z r. 1830, epidemja znikła.

Dla Polaków przypada w Galicji jedno gimnazjum na 110 000 głów, dla Rusinów na 615 000. Młodzież polska, gdy bierze udział w manifestacjach, traktuje się ją z łagodnością, co pochwalić należy; natomiast względem studentów ruskich występuje się z najostrzejszymi środkami.

Koło polskie zawsze starało się niedopuścić do pokoju w tej Izbie, ażeby stać się niezbędnem. Obecnie Koło polskie jest niezadowolone z rządu; hr. Piniński w Izbie panów wystąpił przeciw rządowi. Fakt ten, okazujący, że panowie ci nie są już dziś mężami zaufania rządu, musi w nas obudzić nadzieję i skłonić nas do zmiany stanowiska naszego wobec rządu. Ale Rusini dają rządowi tylko zaliczkę na zaufanie, prowizorjum zaufania. Mowca ostrzega przed wprowadzeniem wyborów pośrednich, które Rusini zwalczaliby z całą stanowczością. Stwierdza, że żydzi w Galicji wschodniej i na Bukowinie widzą ideał swój w możliwości, że bez wmieszania się do wyborów innych narodowości dostaną swą reprezentację. Przytacza szereg życzeń Bukowiny, szczególnie żądanie niezawisłości Bukowiny od Galicji, oraz rychłego sankcjonowania uchwał Sejmu bukowińskiego i uwzględnienia zażaleń ruskich na polu kościelnem.

Na tem o godzinie 6 wieczorem obrady przerwano. Następne posiedzenie dziś o 10 przedpołudniem.

Z komisyj.

Wiedeń. Komisja budżetowa obradowała wczoraj nad przedłożeniem rządowem w sprawie rozszerzenia portu w Tryjeście. Rozprawy nie ukończono.

Wniosek Schoenerera.

Wiedeń. (Tl. wł.). Schoenerer zapowiedział wniosek o postawienie prezydenta gabinetu, br. Gautscha, w stan oskarżenia z tego powodu, że br. Gautsch oświadczył, iż także po 1 stycznia 1906 r., będzie wypłacał sumy potrzebne na pokrycie wydatków wspólnych, chociaż kredytu na wydatki te nie uchwalono.

Z Królestwa Polskiego.

(Tel. Dz. Polsk.).

Czarne sotnie w Łodzi.

Berlin. (Tel. wł.). Z Łodzi donoszą: Policja zorganizowała tu formalne czarne sotnie z ludzi, sprowadzonych z wnętrza Rosji. Wszyscy ci ludzie żyją na koszt policji. Wczoraj rano usiłowano zrobić rodzaj ćwiczenia w rabunku, ale straż ochotnicza uratowała kupców.

O godz. 4-tej popołudniu udało się tym czarnym sotniom zrabować kilka sklepów. W mieście powstała wielka panika. Robotnicy w fabrykach, na wiadomość o napadzie czarnych sotni na kupców, zawiesili pracę i uzbrojeni w rewolwery, poczęli ratować napadniętych kupców. Przyszło do krwawej bójki, w której wiele osób raniono. Policja jak najjawniej popiera tę kontrrewolucję.

Strejk policjantów.

Kraków. Do *Nowej Reformy* donoszą z Warszawy, że strejk stójkowych w cyrkule I (zamkowym) trwał dnia 14 do wieczora. Popołudniu przybył wysłaniec oberpolicmajstra i zagroził strejkującym ciężkiemi karami, poczem wybrano 11 przywódców, których aresztowano. Reszta wśród okrzyków, objawiających ich lojalność, przystąpiła do służby.

Skończony strejk.

Kraków. (Tel. pr.). Do *Czasu* donoszą z Warszawy, że strejk urzędników pocztowych w Warszawie zakończył się dnia 14 grudnia b. r. w południe.

Z chaosu pod berłem cara.

Właściciele dóbr wobec rozruchów chłopskich.

Berliner Tageblatt donosi z Petersburga, że odbyło się tam zgromadzenie wielkich właścicieli ziemskich ze wszystkich stron Rosji. Uchwalono rezolucję, że ze względu na to, iż rząd rosyjski nie jest w możności bronienia życia i mienia większych właścicieli ziemskich przeto ci ostatni postanowili wziąć we własne ręce obronę i zorganizować milicję któraby broniła ich życia i dobytku.

Wskutek tego jednak wielcy właściciele dóbr ziemskich postanowili nie płacić żadnych podatków ani państwowych ani gminnych ani też procentów bankom rolniczym, gdyż muszą na swój koszt wziąć te obowiązki, które zazwyczaj spełnia państwo wobec swoich obywateli w zamian za płacone przez nich podatki, gwarantując im opiekę nad życiem i mieniem. Gdyby chłopi usiłowali w dalszym ciągu rabować majątki obywatelskie, to w takim ra-

-cie właściciele ziemsy grożą, że użyją odwetu i będą puszczali z dymem wsie chłopskie. To postanowienie, do którego uchwalenia przyczynili się najbogatsi właściciele ziemscy z całej Rosji, wywarło wielkie wrażenie na Rosji.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Pogłoska, jakoby marynarze całej floty z powodu braku okrętów mieli być na dwa lata przed upływem obowiązkowej służby rozpuszczeni, jest nieuzasadniona, tak samo jak pogłoska o wyjeździe ministra marynarki Birilews za granicę.

Rada ministrów uchwaliła zmniejszyć budżet marynarki na rok 1906 o 30 milj.

W gubernji woroneskiej i połtawskiej ogłoszono obostrzony stan wojenny.

Sytuacja w Rosji.

Berlin. Z Petersburga donoszą *via* Ejdkuny: *N. Żyźń* dowiaduje się, że w kołach kierujących mało jest skłonności do stosowania represji zarówno względem aresztowanego przywódcy rady robotniczej, Krusztalewa, jak względem całej rady robotniczej. Minister sprawiedliwości dowodził, że ustawa nie daje podstawy, ażeby represalja stosować. Obszernie uzasadniony wywód tego ministra wywarł bardzo głębokie wrażenie na cał gabinet, tylko jeden Durnowo domagał się energicznie użycia środków represyjnych i powoływał się na wypracowany już akt oskarżenia, oparty na zupełnie innem stanowisku.

Wypadki w Rydze.

Berlin. Z Petersburga donoszą via Ejdkuny: Ryga zupełnie odcięta od państwa. Według nadeszłych skąpych wiadomości, we wszystkich tamtejszych fabrykach praca spoczywa, tylko wodociągi i stacja elektryczna są w ruchu. Uzbrojeni robotnicy uniemożliwiają nawet ruch wozowy. Ruch towarowy odbywa się tylko drogą wodną. Straż robotnicza nie dopuszcza nikogo do miasta. Z powodu braku wojska stan wojenny istnieje tylko na papierze.

Syn Otieczestwa zamieszcza następujący telegram gubernatora inflanckiego Swiekiniewa do ministra spraw wewnętrznych: „Ryga 10 grudnia. Komendy wszystkich okrętów rzecznych zastrejkowały. Z przybywającymi okrętami nie ma żadnego połączenia, koniecznem jest wysłanie jednego krążownika i dwóch torpedowców. W okręgu dotkniętym strejkiem ruch kolei bałtyckiej wstrzymany. Wojsko należy wysłać drogą wodną. Rychłe przysłanie znacznej liczby wojska konieczne. Pańscy kurjerzy zostali ujęci w miejscowości Wołk".

Pismo to donosi dalej, że Łotysze ciągną do Rygi i łączą się z robotnikami. G m a c h y r z ą d o w e s t o j ą w p ł o m i e n i a c h. Dworzec i urząd telegraficzny są w ręku powstańców. Z Libawy wysłano okręty wojenne do Rygi.

Krwawe zajście w Moskwie.

Berlin. (Tel. wł.) Z Moskwy donoszą, że przyszło tam do bardzo krwawego starcia między ludnością a wojskiem, które użyło karabinów maszynowych. Konnica i kozacy użyli białej broni. Wiele osób jest rannych i zabitych.

Pobiedonoscew.

Petersburg. (Tel. wł.) Pobiedonoscew, chociaż ustąpił już ze stanowiska oberprokuratora synodu, ciągle jeszcze wywiera wielki wpływ na cara, który go do siebie często powołuje. Pobiedonoscew doręczył carowi memorjał o sposobie, w jaki możnaby naprawić popełnione błędy.

O. Gapon.

Paryż. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, iż O. Gapou był wczoraj w parlamencie w loży dziennikarskiej i z wielkiem zajęciem przysłuchiwał się mowie Jauresa o antiwojskowych demonstracjach. Był ubrany po cywilnemu. Niektórzy ludzie atoli twierdzą, iż nie był to O. Gapon, lecz jakiś oszust, chcący uchodzić za niego.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z krak. Tow. Ubezpieczeń.

Kraków. (Tel. pryw.) Rada nadzorcza Tow. wzaj. Ubezp. przyjęła wczoraj rezygnację pierwszego dyrektora Tow., Zenona S ł o n e c k i e g o, z powodu nadwątlonego zdrowia jego, rezygnacji zaś zastępcy pierwszego dyrektora, Antoniego G ó r s k i e g o, nie przyjęła i uprosiła go, aby nadal pozostał na tem stanowisku. W miejsce p. Słoneckiego, któremu prezes Tow., M ę c i ń s k i, wyraził podziękowanie za jego niezmordowaną pracę i żal z powodu jego ustąpienia, wybrano pierwszym dyrektorem jednomyślnie posła Michała G a r a p i c h a. Następnie rozdzielono znaczną kwotę między liczne instytucje w mieście i w kraju.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Koloman Szell konferował wczoraj hr. Andrassym, Koszutem i hr. Apponyim. Zdaje się, że rokowania kompromisowe są w pełnym toku.

Socjaliści projektują na dzień 19 grudnia, w którym ma być otwarty sejm węgierski, wielką demonstrację. Na dzisiejszem posiedzeniu komitetu socjalistycznego ustanowione zostaną postanowienia szczegółowe.

Koszyce. Sędzia śledczy wdrożył na podstawie skargi członków komitatu śledztwo przeciw żupanowi hr. Pongraczowi z powodu gwałtów wobec władzy i uszkodzenia własności prywatnej.

Budapeszt. Były minister skarbu Lukacs udał się wczoraj z polecenia monarchy do Wiednia i będzie dziś przedpołudniem przyjęty na posłuchaniu.

Budapeszt. Jedna z tutejszych korespondencyj donosi, że minister sprawiedliwości polecił wszystkim prokuratorom wnieść skargi sądowe przeciw tym urzędnikom municypalnym i osobom prywatnym, które słowem lub pismem podburzają ludność do oporu i niedawania kwater żandarmerji i wojsku, wzywanym do instalacji żupanów.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. W parlamencie rzeszy w dalszej dyskusji budżetowej p. G e r l a c h omawiał dzieło radcy Martina o finansach Rosji.

Sekretarz stanu P o s a d o w s k y oświadczył, że rząd uważa za swój obowiązek stwierdzić, że książka ta, która postawiła Niemcy w przykrej sytuacji wobec drugiego państwa, wyszła bez wiedzy rządu i rząd jej nie pochwala. Wobec Bebla oświadcza Posadowsky, że rządy proletarjatu, jak tego pragnie socjalna demokracja, nie istnieją w żadnem państwie. We wszystkich państwach żywiołem panującym jest społeczeństwo „burżoazyjne". Przyczyny wzrostu socjalnej demokracji w Niemczech muszą oczywiście być wewnętrzne i śledzić je jest obowiązkiem każdego patrjoty.

Królewiec. Z Eydkun odeszły wczoraj trzy osobowe pociągi z japońskimi jeńcami w liczbie 1785.

Berlin. Z powodu panującej drożyzny magistrat uchwalił robotnikom miejskim przyznać dodatek 50 mk., a podurzędnikom 75 mk., o ile pobierają mniej, niż 2.000 marek płacy.

Kronika z ostatniej chwili.

Mianowanie. W i e d e ń (Tel.) *Wiener Ztg.* ogłasza: Kierownik ministerstwa oświaty zamianował profesora szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem, architekta Władysława Rutkowskiego, dyrektorem szkoły drzewnej w Kołomyi.

Dział ekonomiczny.

— **Ustawa propinacyjna.** Z Wiednia donoszą, że ustawa krajowa o podwyższeniu opłaty konsumcyjnej od wódki i piwa z chwilą wygaśnięcia prawa propinacji w r. 1910, nadeszła już ze Lwowa do Wiednia, zaopatrzona w przychylną opinję namiestnika, i została przedłożoną do sankcji monarszej.

— **Wiedeń** 15 grudnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig p. z r. 1880 3 proc. 288·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 288·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 265·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 296·—, Pożyczka serbska rem po 100 zł. 4 proc. 100·—, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 24·25, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 472·—, Clary 40 zł. m. kr. 146·—, Pożyczka m. Insbruku 20. zł. 79·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 91·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 60·—, Oten 40 zł. 16·—, Palffy 40 zł. m. k. 173·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł 50·85, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 31·25, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 60·—, Salma 214 zł. m kon. 206·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 7·—, Tureckie oblig prem. kolej. po 142 fr. 143·50, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 524·—.

— **Berlin** 15 grudnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 209·10, Staatsbahny 139·60, Diskont Comandit 186·10, Berlińskie Towarz. handl. 168·—, Laura 239·10, Bochum 242·10, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 214·9·, Kolej warsz.-wied. 124·60, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna 144·50. Losy tureckie 135·—, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 210·20, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 2325·, Kolej Henry 124·—, Niemiecki bank narodowy 127·50, Kanada Profered 175·40, Akcje żeglugi hamburckiej 163·.5, Warszawa krótkie (Kurz Warshau) —·—, Huta „Donnersmark" 260·80.

— **Berlin** 15 grudnia. Austrjackie banknoty 84·9·, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 15 grudnia. Austrjackie kredyty 209·40, Kolej państw. —·—, Diskonto 187·—, Laura —·—.

— **Paryż** 15 grudnia. 4 procentowa renta 99·67, mąka 30·85.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 15 grudnia 1905 roku.

HOTEL EUROPEJSKI. Br. P. Wildburg z Czerniowiec. L. Bromiński z Kijowa. H. Pollheim z Kijowa. A. Landau z Wiednia. L. Verö, K. Spinyi i J. Bachmayer z Budapesztu. T. Stryjeński z Krakowa. Z. Lewakowski z Borysławia. Pp. Biechońscy z Jasła. W. Żelechowski z Hrehorowa. J. Singer z Synowódzka. Dr Freund z Budapesztu. A Kossecki z Rosji. Dyr. Heller ze Stanisławowa.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

✝
Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
Józefy z Legeżyńskich Koitschim
odbędzie się dziś o godzinie 8-mej rano w kościele św. Anny.

Colosseum **w pasażu Hermanów.** 676

Od 16 grudnia. 15 niedźwiedzi polarnych, Sol Do, włoscy minstrele, La Guescha, błyskawiczne transformacje, The Woodwards, ewolucje siłacze „Zazdrosny mąż" farsa 10 senzacyj! W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

L. pr. 1157/05.

Ogłoszenie konkursu.

Prezydjum Magistratu kr. st. miasta Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs:

a) na jedną posadę adjunkta w IX randze;

b) oraz na dwie posady asystentów technicznych przy miejskim urzędzie bud. w X randze etatu urzędników miejskich.

Ubiegający się o posady powyższe, mają wykazać:

1) że nie przekroczyli 40 roku życia,

2) że są obywatelami austrjackimi,

3) życie nieposzlakowane, oraz przedłożyć świadectwa z 2 egzaminów rządowych z ukończonych nauk technicznych bądź na politechnikach austrjackich, bądź na równorzędnych zakładach zagranicznych.

Kandydaci na posadę asystentów technicznych winni wykazać świadectwami ukończenia nauk technicznych w dziale inżynierji, zaś kandydaci na posadę adjunkta w dziale architektury.

Podania należycie udokumentowane i ostemplowane należy wnosić do prezydjum Magistratu król. stoł. m. Lwowa w terminie do dnia 15 stycznia 1906. 1423

Z Prezydjum Magistratu król. stoł. miasta.

Lwów d. 10 grudnia 1905.

Michalski mp.

Kawa palona

za pomocą gorącego powietrza

[illegible] sasad hygieny, znakomita w smaku i aromacie

codziennie świeżo palona



½ kilo kawy palonej Melange Nr.	I.	1 k.	60 gr.
„ „ „ „ „	II.	1 „	80 „
„ „ „ „ „	III.	2 „	20 „
„ „ „ „ „	IV.	2 „	40 „
„ Melange cesarska „	V.	2 „	[illegible] „

poleca **Handel herbaty i kawy**

Edmunda Riedla

we Lwowie,

Teatralna 3, naprzeciw katedry

Ozdoba każdego pokoju!

Piękny podarek!



Piękny podarek!

Przy likwidacji pewnej fabryki udało mi się kupić tanio

8.000 dywanów ściennych, tak,

że jestem w możności

Tylko krótki czas. Tylko krótki czas.

Wspaniały dywan ścienny z szenili

z obu stron jednaki, w pięknych, trwałych barwach, 100 cm. szeroki 200 cm. długi, o powabnych deseniach, przedstawiających: lwy, psy, rodzinę sarn, jelenie, pawie, łabędzie, wielbłądy, kwiaty itd. za powziątkiem

2 złr. 50 ct. wysyłać, jak długo zapas starczy.

Dla pomieszkań wilgotnych szczególnie polecenia godne, gdyż wilgoć bezwarunkowo nie przenika przez te dywany.

Piękne dywaniki przed łóżka tylko po 70 ct. sztuka.

Pierwszy morawski dom ekspedycyjny

Juljusz Hoitasch, Göding Nr. 90.

(M o r a w y).

W razie, gdyby towar nie był odpowiedni, przyjmuje się go napowrót bez żadnych trudności i zwróci pieniądze. 1086

Tylko krótki czas. Tylko krótki czas.

Pan J. Hoitasch w Göding!

Z przysłanych ściennych byłem bardzo zadowolony, proszę mi jeszcze przysłać 4 ścienny dywany a zł. 2·50 za zaliczką.

Z poważaniem

Henryk Bukowsky, **właściciel realności.**

Praga, 18 października 1905.

Wielmożny Pan Juljusz Hoitasch w Göding.

Jej książęca Mość arcyksiężna Alexis v. Croy była bardzo zadowoloną z przesyłki zamówionych ściennych dywanów i proszę dla Jej książęcej Mości dwie sztuki ochraniaczy do okien według katalogu Nr. 92 bordo po cenie 2 złr. 30 odwrotnie nadesłać.

Z poważaniem

Franciszka Löschner, dama dworu.

Gries bei Bozen (Tyrol), 13 listopada 1905.



Czy były kiedy pańskie nogi mokre?

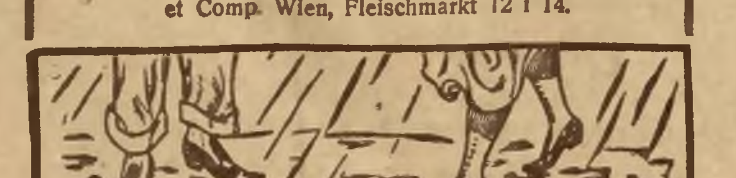
Nie! Bo noszę przy wilgotnem powietrzu zwykle amerykańskie

Storm-Slipper czyli **Śniegowce** 1308

od **Boston Rubber Shoe Co.** w **Boston;**

są one lekkie i eleganckie.

Do nabycia w męskich sklepach galanteryjnych. — Jeneralny skład dla Austro-Węgier WELLISCH FRANKL et Comp. Wien, Fleischmarkt 12 i 14.



Najszlachetniejsze Likiery, wyrabiane na sposób francuski, a mianowicie:

LIKIER KIRASO

Cremé de Curacao odznacza się nadzwyczajnie przyjemnym smakiem i zapachem owocu Curacao.

LIKIER MIĘTOWY

Menthe Glaciale zielony, jest znakomitym destylatem z wybornego gatunku liści miętowych.

LIKIER CZEKOLADOWY

Cremé de Chocoladé posiada przewyborny smak najlepszej francuskiej czekolady waniljowej.

LIKIER KAWOWY

Cremé de Mocca preparowany za pomocą gorącego powietrza z aromatycznej kawy ziarnistej.

LIKIER WIŚNIOWY

Cremé Sherry Brandy jest pierwszorzędnym poszukiwanym gatunkiem likieru owocowego.

LIKIER WANILOWY

Cremé de Vanille jest najlepszym destylatem z oryginalnej wanilii bourbońskiej.

LIKIER RÓŻANY

Cremé de Rosé wyrabiany z olbrzymich liści prawdziwej wonnej centofolii bułgarskiej

LIKIER POMARAŃCZOWY

Cremé d' Orange posiada bardzo delikatny smak i zapach kwiatu pomarańczowego

wyrabia i poleca całą butelkę po 1:60, pół butelkę po 90 centów, firma

JAN MUSZYŃSKI, LWOW, GRODZICKICH 3.

Szczegółowe cenniki na żądanie. — Wysyłka na prowincję pocztą i koleją. — Cukierniom, restauracjom i kasynom stosowny rabat.



„Na Gwiazdkę"

Bluzki, Wachlarze, Paski, Rękawiczki, Krawaty, Boa, Perfumerje, Biżuterje

1416 oraz

Wielki wybór nowości poleca

TADEUSZ GÓRSKI

Lwów

plac Marjacki l. 8.



Zwracamy uwagę na Pierwszą krajową fabrykę chemiczno-kosmetyczną

Jana Ihnatowicza

we Lwowie, ulica Sykstuska, l. 25 1202

Pudr książęcy przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. Pudełko małe pudru białego K. 1·20, całe 2 K. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełka po K. 1·40, większe po K. 2·40.

Woda fiołkowa usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnięcie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dziurki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. Cena 2 K.

Mydło kosmetyczne usuwa piegi i żółtobrunatne plamy. Cena 1 K. 20 h.

Białe i piękne ręce! Najbardziej czerwone i popierzchnięte ręce wybieleją i wydelikatnieją po kilkakrotnem natarciu KREMEM ROŚLINNYM. Słoik K. 1·60

Kadzidło sosnowe prócz miłego, leśnego zapachu, oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w jak najwyższym stopniu. Flakon K. 1·20, rozpylacze od 60 h do 6 K.

Antilentilia usuwa w krótkim czasie piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane, nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. Cena 4 K.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny, naturalny kolor. Cena flakonu 3 K.

Walentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i wytwarzanie porostu włosów pobudza. Cały flakon 6 K., pół flakonu K. 3·20.

Magnolina usuwa czerwoność nosa i policzków. Flakon 3 Kor.

Orientalina (pudr płynny) nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 2 K., gąbeczka 20 hal.

Esencja miętowa do płukania ust oprócz przyjemnego, orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. Flakon 1 K.

Proszek roślinno-alkaliczny do czyszczenia zębów, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów. Pudełko 60 h i K. 1·20.

Woda lwowska posiada przyjemny, delikatny i długotrwały zapach. Cena flakonu mniejszego K. 1·60, większego 3 K.

Nigretina Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny i ciemny. Cena 2 K.

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 Kor.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 Kor.

Prawdziwy Puder ogórkowy 1 Kor.

Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 K. do wydelikacenia i upiększenia twarzy. — Znakomite, prawdziwe, naturalne. Żądać wyraźnie tylko wyrobu

Ihnatowicza

PERFUMY pierwszorzędnej jakości. Flakoniki od 50 h do 5 koron.

Mydła toaletowe i lecznice w różnych cenach.

Wody kolońskie podwójnie destyl., flakon. od 30 h. do 10 kor.

HANDEL WIN

NAFTULEY TOEPFERA

3 **Lwów, Trybunalska 12**

wydaje: Obiady po 40 i 60 ct.; Kolacja z 3 dań po 50 ct.

Już

nadeszły najnowsze wzory do malowania, które wypożyczać można u 1297

Alojzego Hübnera

we Lwowie, Rynek 38.

Wina

z winnic księcia Windischgrätza

„ hrabiego Tiszy i

„ hrabiego Karolyi'ego

są specjałami, na które szczególną uwagę zwracamy.

Ponadto polecamy

Wina austrjackie

najdelikatniejsze i najszlachetniejsze sorty górskie.

Wszelkie inne gatunki i zagraniczne sorty w największym wyborze są na składzie naszym obficie zaopatrzonym.

Zakupując wprost ze źródeł w wielkich ilościach i licząc na wielki odbyt, jesteśmy w stanie dostarczyć wina najlepszego po cenach najniższych.

Max Wixel i Syn

1399 Lwów, ul. Krakowska, l. 14.

Kawiarnia Amerykańska 155

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9-tej wieczór.

Dobry uboczny zarobek dla rolników.

PIASEK JEST ZŁOTEM

jeżeli się go wymiesza z cementem i przerobi na cegłę, dachówki, płyty na posadzki i ściany, żłoby dla bydła, rury wodociągowe i cembrowania studzienne.

Nie ma tańszego i lepszego materjału budowlanego dla miast i wsi.

Nowe wyśmienite maszyny ręczne nawet przez niewyuczonych robotników do użycia przydatne, dostarcza

Leipziger Cement Industrie Dr. Gaspary & Co.,

Markranstädt, koło Lipska.

Przysłane próbki (5 kg.) piasku rozbieramy bezpłatnie.

Nasz zastępca jest obecnie w Galicji, ktoby sobie życzył jego odwiedzić, niech nas w krótkiej drodze uwiadomi. Kosztów nie ma żadnych.

Illustrowany prospekt Nr. 218 żądać można bezpłatnie.

My korespondujemy i w języku polskim.

Dachy z cementowych dachówek są najlepszą ochroną przed niebezpieczeństwem ognia. 1240

Za bezcen!



Za bezcen!

1 szklanka do wody z białego szkła, pierwszej sorty 4½ ct., tuzin 54 ct. — 1 szklanka do wody z paskiem 6 ct., tuzin 72 ct. — 1 kieliszek do wina 12 ct., tuzin zł. 1·44. — 1 kieliszek do wódki 10 ct., tuzin zł. 1·20. — 1 talerz porcelanowy stołowy 12 ct., tuzin zł. 1·44. — 1 talerz porcelanowy deserowy 9 ct., tuzin zł. 1·08. — 1 filiżanka do herbaty, malowana w piękny deseń 25 ct., tuzin zł. 3. — 1 kompletny serwis stołowy na 6 osób, malowany w kwiaty (26 sztuk) zł. 7·50, także i złocony po zł. 10 i 12 sprzedaje

TADEUSZ OKORNICKI 1344

magazyn porcelany i szkła, we Lwowie, ulica Halicka l. 4.

Kaloryj 5911 Kaloryj 5911

Najtańszy i najlepszy węgiel salonowy

sprzedaje 1380

Biuro wyłącznego zastępstwa

Krajowego węgla kamiennego

z kopalń gwarectwa jaworznickiego

Lwów, ul. Sykstuska l. 10 I. p.

Telefon Nr. 767

w plombowanych workach à 50 klg. z dostawą do domu

po 58 ct.

W całych wagonach znacznie taniej!

Kaloryi 5911. Kaloryi 5911.

Antoni Halski

handel żelazny

Lwów, pl. Marjacki l. 9 poleca



Łyżwy: Halifaks para złr. 1·20, lepsze złr. 1·70, niklowane, zł. 2·50, damskie lekkie zł. 1·30, niklowane złr. 2·40, Merkur polerowane złr. 2·40, niklowane złr. 4 — Gazella niklowane złr. 4·75, Jackon-Heynes polerowane złr. 4·—, niklowane złr. 5·—, wklęsłe ostrza złr. 6·—. Kolumbus Pollisko wklęsłe ostrza złr. 6·—, Apollo niklowane, ostrza jak Jackson złr. 3·50. Meteor niklowane, ostrza jak Halifaks zł. 2·80, polerowane zł. 1·80.

Noże stołowe, kuchenne, brzytwy, scyzoryki, wyłączne zastępstwo na Austro-Węgry firmy Hides et Son w Anglji. 1439

Znakomite warunki ubezpieczenia! 1209

Pierwsza powszechna

czeska asekuracja

przyjmuje ubezpieczenia na dożycie i przeżycie z tem, że uwalnia według najnowszej swej taryfy ubezpieczonych od opłaty premji w razie choroby, lub niezdolności do zarobkowania i wypłaca pełny kapitał ubezpieczenia, bez względu na zaprzestanie opłacania premji, jeśli ono jest spowodowane chorobą, lub niezdolnością zarobkowania.

Generalna reprezentacja dla Galicji

Edward Klein

Lwów, ulica Kopernika l. 24.